

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K., już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadstane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki: w miejscu 1 kor. od setki, na prowincję 2 korony. —

Pojedynczy numer

4 halerze.

Wychodzi
codziennie
o godzinie 6-tej
wieczór.

POWSZECHNA

tak w Krakowie
jak i na prowincji.Do nabycia w całym
kraju w trafikach
i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska L. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

„KOSMOSY“ tutki do papierosów
wszędzie do nabycia.

Z fabryki
St. Wołoszyńskiego w Krakowie.

W NUMERZE:

Nowe wybory do parlamentu!
Uśpiona przez rabusia.
Detronizacja króla belgijskiego.

Baczność!
bo nowe wybory idą...

Wcale nie przesadnemi są słowa powyższe dla tych, którzy jasno sobie zdają sprawę ze sytuacji we Wiedniu i mimo kadzideł, wylanych przez różne usłużne duchy dokoła osoby p. Głabińskiego, widzą, iż właściwie do niczego nie doprowadziło owo rozreklamowane pośrednictwo Koła Polskiego, które zresztą rzekło się już dalszego pośrednictwa i uchwaliło jeszcze raz sobie podziękowanie...

Mówi się, iż zasługą jest Koła, iż obecnie mogą Czesi i Niemcy bezpośrednio ze sobą porozumiewać się, że więc innemi słowy: Koło „oblaskawilo“ groźnych sobie wzajemnie ludzi. Tak, ale czy się porozumieją? — to inna kwestja! Tymczasem zaś wszystko przemawia przeciwko temu, bo z jednej i drugiej strony okazuje się taka stanowczość w żądaniach, że trudno będzie doprowadzić do wzajemnych ustępstw.

Niemcy obietnicami rekonstrukcji gabinetu „wzięli“ Unję słowiańską, która zaprzestała obstrukcji — a tego tylko tamci chcieli, teraz zaś, gdy prowizorium budżetowe spokojnie idzie, powiadają, że niema „rzeczowych podstaw“ do tej rekonstrukcji.

Unja słowiańska znowu dała dowód swej trzeźwej rozważliwości politycznej, nie zapędzając się za daleko w powstrzymaniu normalnego toku parlamentu obstrukcją, ale teraz żąda słusznie równouprawnienia Słowian i Niemców przy rozdziale tek ministerjalnych po połowie, poza prezesem ministrów i ministrem obrony krajowej, którymi i tak będą Niemcy. Żądanie to znowu wywołuje opór u Niemców i tak rodzi się błędne koło rokoowań bez końca, które prędzej kilka tygodni czy później doprowadzić musi do rozwiązania parlamentu.

Przyjdą nowe wybory pod hasłem: „ze Słowianami“ lub „przeciw Słowianom“. Hasło to w całym państwie rozdzieli wyznawców sprawiedliwo-

ści i majoryzacji nienaturalnej — a w naszym kraju doprowadzi także do jasnego wypowiedzenia się, czy nowa nasza reprezentacja wiedeńska ma nadal służyć za podnózek rządu, patronującego Niemcom, czy też poczuć raz swą godność narodową i potrafić stanąć we Wiedniu okoniem, gdy zechcą nas zrobić znowu lokajami.

W którą stronę pozmykały dotychczas poszczególne partie nasze — nie trzeba palcem wskazywać; lud polski i my jego służy pójdziemy zawsze i nadal za głosem współnika szczepowego — za Słowianami!

Uśpiona przez rabusia.

Do najwięcej przedsiębiorczych ludzi należą bez wątpienia złodzieje. Spryt, którego brak odczuwać się daje niejednokrotnie w handlu i przemyśle dopomaga im nieraz do pozyskania cennego łupu w postaci pieniędzy lub kosztowności, które zdołają zrabować przy zupełnym braku jakiegokolwiek obrony ze strony poszkodowanego. Jednym z ulubionych środków, dopomagających złodziejom w rabunku, jest proszek usypiający.

Niedawno n. p. usiadła do luksusowego wagonu pierwszej klasy pociągu zdążającego w stronę Paryża elegancka, przystojna dama. W wagonie znajdowało się już kilku bogatych fabrykantów, którzy wracali właśnie z świeżo odbytego kongresu. Wejście sztywniej damy wywołało wielkie wrażenie. Oczy obecnych skierowały się nią, każdy pragnął jej ofiarować swe usługi. Jakoż nadarzyła się sposobność. Dama, która przyniosła z sobą pek róż, upuściła go niechcący na podłogę wagonu. Przypadkowi Don-Juani rzucili się i z galanterją podnieśli różę. Dama podziękowała im słicznym uśmiechem i na pamiątkę wręczyła każdemu z nich po woniejącym kwiecie. Za półminuty leżeli wszyscy bez przytomności na ziemi. Elegancka, którą był jak się zdaje przebrany mężczyzna, poczęła

operować koło ich kieszeni; zabrała im wszystkie kosztowności wartości kilkuset tysięcy, poczem wysiadła na następnej stacji. Sprytnego złodzieja nie zdołano odszukać dotychczas. Okazało się, że kwiaty były zaprawione usypiającym środkiem, przez wachanie ich zaś dostał się on do płuc i wywołał nieszkodliwy zresztą dla zdrowia — sen.

Ze nie był to odosobniony wypadek, przekonuje także wypadek, jaki się przedwczoraj zdarzył w Berlinie. Młode, uroczę dziewczę poznało niedawno przystojnego mężczyznę, który zaofiarował swe względy panience. Poznanie nastąpiło w cukierni, gdzie dziewczę pomagało buchalterce przy prowadzeniu ksiąg. Skoro nadszedł wieczór i panienska wyszła zwolniona od pracy na ulicę, przyłączył się do niej nowy znajomy i oświadczył gotowość odprowadzenia jej do domu. Panienska się zgodziła. Młodzian był żywym, pełnym humoru i życiowej werwy człowiekiem, nic dziwnego więc, że zdołał osiąść serce panny i stać się powiernikiem jej uczuć.

Mienił się on Amerykaninem, synem świeżo zmarłego bogacza.

Pewnego wieczora zwierzyła mu się narzeczona, że i ona również posiada przyzwoity kapitalik, odziedziczony po matce. Tego tylko czekał rzekomy bogacz. Udał się on z dziewczyną do jej mieszkania i zabawił tam przez dłuższy czas do późnego wieczora.

Panna, obawiając się plotek, przeprosiła go i perswadowała mu, by powrócił do swego mieszkania. Narzeczony się zgodził pozornie i nachyliwszy się, pocałował ją na pożegnanie w czoło.

Podczas tego zaś przewinał jej chustką koło nosa. Dziewczyna usnęła prawie natychmiast, a rabus skradł jej wszystkie kosztowności i pieniądze, poczem się ulotnił.

Winien, czy nie?

Sprawa Hofrichtera pozostaje nadal zagadką. O ile bowiem z jednej strony znajdują poszlaki, które naprowadzają na domysł, iż on był sprawcą zamachu, o tyle znów z drugiej odzywają się bardzo poważne głosy, iż człowiek to niewinny. Głosy te zwracają się przeciw władzom, które przeprowadziły śledztwo i zarządziły aresztowanie Hofrichtera, za zbyt pospieszne i lekkomyślne postępowanie.

Władze wojskowe pod wpływem opinii publicznej postępują nadzwyczaj ostrożnie. W celu ści-

KUPUJCIE TYLKO CHEMICZNA PASTE
Mr JULIANA ZACHARSKIEGO
a kto raz spróbuje, ten innej nie będzie używał.

Kuracyzjom Czekolada

polecam znakomite naturalne odłuszczone **JAN MICHALIK, KRAKÓW**
KAKAO proszkowe $\frac{1}{8}$ klg. tylko 65 hal. Fabryka Czekolady, Kakao i Herbatników.
proszkowa, wanilowa, znakomita, praktyczna i wydatna. $\frac{1}{8}$ klg. tylko 50 hal. — **1/2 klg.** znakomitych cukrów deserowych w kartonie ozdobnym Kor. 240. 1

słabszego przeprowadzenia śledztwa wyjechał z Wiednia audytor Jarosław Kunz, który z pomocą policji zrobił rewizję w mieszkaniu Hofrichtera. Znaleziono przytem deskę poplamioną atramentem chemicznym. Przypuszczają, iż używał jej do przybijania szapirografu, na którym robił odbitki reklamowe Charlesa Francisa. Drugim ważnym dokumentem był mundur wojskowy z wyłogami złotymi; w mundurze tym odbył Hofrichter podróż do Wiednia.

Audytor Kunz przywiązuje wielką wagę do zeznań aptekarza Rietzbergera; to też zarządził zwołanie wszystkich żołnierzy 14 p. p., aby aptekarz rozpoznał tego, który żądał od niego sinku potasu. Agnoskowanie nie dało żadnego rezultatu.

Według ostatnich doniesień z Linczu sprawa zamachu trucicielskiego wzięła inny zupełnie obrót. Mianowicie rozeszły się pogłoski, iż na podstawie doniesienia anonimowego zarządzono aresztowanie pewnej osobistości ze sfer wojskowych, silnie podejrzanej o przesłanie oficerom trucizny.

Na zanotowanie zasługuje również zdanie dywizjoniera w Linczu Weigla. Do dziennikarza, który w tej sprawie udał się do niego, w ten sposób się wyraził:

To tylko mogę panu powiedzieć, że uważam porucznika Hofrichtera za człowieka niewinnego i bardzo mnie to zabolowało, że osobiste moje uczucie musiałem w tej aferze podporządkować dyscyplinie służbowej. Wobec toczącego się śledztwa nie mogę nic więcej powiedzieć. Przekonanie, że mój biedny Hofrichter jest niewinny, jeszcze bardziej się utwierdziło.

W końcu oświadczył, iż otrzymał cały szereg listów, które wskazują na innego zupełnie sprawcę; nie może jednak ze względu na urzędową tajemnicę niczego powiedzieć; listy te przesłał sądowi wojskowemu do należytego zużytkowania.

Łącznie ze sprawą Hofrichtera wniósł na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej poseł Liberman i t. w. wniosek co do reformy karnej procedury wojskowej. Wnioskodawca wzywa rząd, aby wygotowany projekt jak najspieszniej przedłożył, przyczem zaznacza, że wstrząsający psychologicznie i kryminalistycznie bardzo skomplikowany wypadek porucznika Hofrichtera odkrył w całej pełni i w konsekwencjach stare braki inkwizytorskiego postępowania sądów wojskowych.

Na życzenie sądu wiedeńskiego policja w Linczu ogłosiła, że żaden z drogueryzistów i aptekarzy nie będzie karany, jeżeli przyzna się, że sprzedał sinek potasu bez licencji. Dotąd jednak nikt się nie zgłosił. Wczoraj przesłuchiowano ponownie służącego Hofrichtera. Komisarz policji wiedeńskiej dr Weinberger informował się w tutejszych kawiarniach, w których bywał Hofrichter, czy w ostatnim czasie czytywał on pilnie gazety, niż zwyczaj. Rezultat tego badania był negatywny.

Na co Japończykom Kameczatka?

Petersburg, 2 grudnia.

(H) Tego rodzaju pytanie powstało zapewne w umyśle większości naszych czytelników, gdy dowiedzieli się z ostatnich depeesz, że zawiadnicie ta tak odległą, mrozną i całkiem niezaludnioną krainą, stanowi od lat kilku cel usiłowań Japończyków, do którego dążą oni z właściwą im zaciętością, nie wahając się nawet przed stoczeniem nowej krwawej wojny z Rosją o tę tak pożądaną dla nich terytorjalną zdobycz.

Przedewszystkiem pospieszamy uspokoić naszych czytelników, że jeżeli dotąd nie zdawali sobie jasno sprawy z tego, czem jest Kameczatka, to nie powinni mieć z tego powodu żadnych skrępołów,

skoro znaczenie tego kraju pod względem ekonomicznym i strategicznym, nieznanem było dotąd nawet Rosji, jakkolwiek władza ona kamczackim półwyspem od lat przeszło dwustu.

W ciągu całego tego okresu, Rosja nie dla kraju tego nie zrobiła poza zdziesiątkowaniem miejscowej ludności, która jest dziś trzy razy mniejszą, niż była przed stu laty i liczy wszystkiego 6.500 głów na olbrzymiej przestrzeni, niewiele mniejszej od całego Apenińskiego półwyspu, a więc od Włoch bez Sycylii. A jednak warunki naturalne Kamczatki nie są bynajmniej tak nieprzyjemne, by kraj ten miał być dla kultury niedostępnym.

W całej południowej jego części dojrzewa jęczmień, owies i doskonale udają się wszelkie warzywa, nie wyłączając buraków. Przeciętna temperatura w miesiącu lipcu wynosi 15 stopni ciepła, przeciętna temperatura w styczniu, nie spada poniżej 15 stopni zimna. Nie jest to więc kraj wiecznych lodów i śniegów, jakim go sobie nie jeden z czytelników wyobraża.

Rzecz prosta jednak, że Japończycy nie na to pragną zdobyć Kamczatkę, aby spokojnie sadzić tam kapustę i kalafjory. Przyczynę tę stanowią tu rzeki kamczackie, których ujścia tak są bogate w najdroższe i najsmaczniejsze ryby z rodziny łososiowatych, iż niema może zakątka na kuli ziemskiej, któryby pod tym względem mógł wytrzymać z Kamczatką porównanie.

Na olbrzymie te rybne bogactwa Japończycy pierwsi zwrócili uwagę i pospieszyli zawrzeć z Rosją przed kilku laty konwencję, zabezpieczającą im prawa połowu na ujściach rzek na równi z rosyjskimi rybakami, podczas gdy znacznie jeszcze korzystniejsze prawo połowu w zatokach rząd rosyjski zastrzegł dla własnych tylko poddanych.

Konwencję tę wyzyskali Japończycy w sposób godny podziwu i dziś na 177 przemysłowców rybnych na rzekach kamczackich — tylko 24 jest w rękach Rosjan, a 153 wydzierżawione zostały przez Japończyków.

Przemysł rybołówczy na zatokach zastrzeżony konwencją, wyłącznie dla Rosjan, znajduje się *de facto* również w rękach japońskich, gdyż pracują tam najczęściej japońscy robotnicy, przy pomocy japońskich kapitałów i cały połów naładowany bywa na japońskie okręty rybackie, których Japonja posiada przeszło 200, zaopatrzonych w najnowsze przyrządy do zamrażania ryb, podczas gdy przedsiębiorczość rosyjska zdobyła się zaledwie na jedną barcę rybacką pierwotnej konstrukcji.

Ale i bogactwo rybne, jakkolwiek dostarcza ono już obecnie Japończykom przeszło 5 milionów koron rocznego dochodu, to jeszcze nie główna przynęta, pociągająca Japończyków ku Kamczackiemu półwyspowi. Ma on dla Japonji stokrąg poważniejsze znaczenie pod względem strategicznym, gdyż jego zatoki stanowią znakomite przystanie dla okrętów, a port Awacza na wschodnim wybrzeżu, w głębi którego znajduje się osada Petropawłosk, jest może najlepszym naturalnym portem na kuli ziemskiej. Co do naturalnych warunków stałby wyżej nawet od Rio Janeiro i San Francisco, gdyby podczas ostrych zim niekiedy nie zamarzał, rozmiary zaś jego są tak olbrzymie, że cała flota wojenna japońska może się w nim wygodnie pomieścić.

Gdy raz Japonja wejdzie w posiadanie tych portów, panować będzie niepodzielnie nad morzem Ochockiem, morzem Berynga i cieśniną Kurylską i oto przyczyna, dla której nie cofnie się ona nawet przed wojną, jeśli w drodze dyplomatycznych pertraktacji lub po prostu kupna, nie uda się jej posiadania Kamczatki raz na zawsze sobie zapewnić.

Ze świata.

(Zamach trucicielski w domu obłąkanych. — Trucizna zamiast piwa. — Wielki pożar w Baltimore. — Dramat rodzinny. — Echa trucizny w liście.)

W zakładzie dla obłąkanych w Friedrichsberg koło Hamburga zachorowało kilkaset osób wśród objawów strucia po spożyciu ryżu. Dwie osoby zmarły. Resztki potrawy oddano do zbadania do instytutu bakteriologicznego, ponieważ według opowiadań kucharza ryż jest zupełnie dobry.

Według ostatnich wiadomości otrucie w zakładzie obłąkanych nastąpiło nie przez sepsyty ryż, ale że jakiś wydalony funkcjonerzusz zakładu z zemsty domieszał trucizny. Dotąd analiza nie jest zrobiona i słychać teraz awanturnicze pogłoski, które być może, że są tylko echem afery trucicielskiej w Wiedniu.

Pewien znany adwokat w Portsmouth, który zajmował się z amatorstwa fotografowaniem wypłi podczas wywoływania kliszy w ciemni optycznej rozpuszczoną cyankalję, którą wziął za piwo. Po kilkunastu sekundach uczuł on gwałtowne jej działanie. Osłabiony sunął się na ziemię, zdążył steli wyrwać jeszcze kartkę z notosu i napisać na niej drżącą ręką te słowa: „Wypiłem truciznę zamiast piwa. Mam jeszcze przed sobą tylko kilka minut życia. Nie mogę wołać o pomoc. Gardło me wyschnięte zupełnie“. Prócz tego nakreślił jeszcze nieszczęśliwy kilka niewyraźnych słów, z których zdołano odczytać tylko: „Żegnaj akerczana żono“. Skoro powróciła małżonka adwokata z miasta, gdzie wyszła celem poczynienia zakupna, zastała zimne zwłoki męża z wykrzywioną od straszliwego bólu twarzą.

Cała dzielnica kupiecka w Baltimore stał w płomieniach. Miasto to, niedawno, bo w roku 1904, nawiedził wielki pożar, dzisiejsza jednak katastrofa zdaje się być większą. Przeważna część gmachów redakcyjnych, magazynów, wielkich biur i t. d. stał w płomieniach. Mimo, że domy są ze stali i cementu nie można dotąd pożaru ugasić. Na pomoc przybyły straże pożarne z Waszyngtonu, Filadelfji i Nowego Jorku, lecz nie zdołały nawet ognia zlokalizować. Obawiają się, że zginęło wiele osób. Dotąd wydobyto 30 zwęglonych zwłok. Przypuszczają, że w domach, objętych ogniem, znajduje się przeszło 300 osób, zwłaszcza dzieci. Szkoda ogromna. W mieście ruch przerywany. Pożar objął urząd telegraficzny, wobec czego brak bliższych wiadomości z miasta. W jednej szkole, w której odbywała się nauka, powstała panika, przyczem 6 dzieci zginęło.

Z Budapesztu donoszą o strasznym dramacie rodzinnym. Handlarz zboża, Albert Milhofer, zjawił się w mieszkaniu żony, z którą żył w seperacji i zażądał od niej, by powróciła do niego. Kiedy zaś żona wzbraiała się, wyciągnął rewolwer i celnym strzałem roztrzaskał główkę 10-miesięcznemu dziecięciu, leżącemu w kołysce, następnie zmierzył do żony, lecz nie trafił jej, gdyż zanim zdążył strzelić, uciekła do sieni. Rozszalały człowiek widząc to, skierował lufę w piersi i zastrzelił się na miejscu. Żona samobójcy na widok dwa trupów oszalała.

Aresztowaną w Pradze parę: Krahlowa-Kohn pod zarzutem zamachu trucicielskiego męża pierwszej — uwolniono po zaniechaniu śledztwa. Stwierdzono, że prosek posłany Krahlowej przez Kohna na liście, był na uspokojenie nerwów proszkiem potasu.



Płyty zonołowa od K. 2-50.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

Lwów, Sykstuska 2, Telefon 2033/II. — Kraków, Grodzka 71, obok Wawelu. Telefon 641.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

Odnaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odnaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Ako. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek“. Poleca swoje stanowcze bez szmeru grające gramofony, uznane przez pierwszorzędných znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie. 20.000 płyt na składzie.

Wybór Pathéfonów i płyt.



Płyty z aniołkiem po 4 kor.

Wszystkim polskim rodzinom polecamy jak najgoręcej

Kolińską domieszczę do kawy.

Kaloszki nieślizgające się i trwałe Alfred Fränkel, Sp. kom.

Męskie K 5-20. — Damskie K 3-40

polecają 2

w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Zastępca: L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Z za kulisy sprawy:

„Barbakan — Styka“.

Żdziwienie powszechne wywołało oświadczenie prezydenta Lea na ostatnim posiedzeniu Rady, że magistrat przyjdzie z wnioskiem, odmawiającym Styce Barbakanu na pomieszczenie jego obrazu kolistego, przedstawiającego Grunwald. Żdziwienie to jest tem większe, że podobno pan prezydent przedtem był życzliwie usposobiony dla tej sprawy, a dopiero trzeba było Komitetu wawelskiego, aby zdanie swe zmienił i usłuchał życzenia patentowanego estety hr. Pinińskiego, któremu się projekt Styki nie podobał.

Czy jednak hr. Piniński i Komitet wawelski ma być pod tym względem wyrocznią — to inna rzecz! Niewątpliwie w Radzie miejskiej znajdzie się więcej światłych i niezależnych jednostek, które przyłączają się w decydującej chwili do radców Bujwida i Dębickiego, publicznie już oświadczyjących się za projektem Styki. Rada nie może stać na bardzo szanownem wprawdzie, ale grubo nie liczącym się z duchem czasu, stanowiskiem konserwatorów, którzy chcieliby wszystko zachować w tak nienaruszalnym stanie, że dochodzą aż do śmiesznej przesady.

Mówi się o profanacji Barbakanu. Czyż to byłoby profanacją, gdyby setki ludu wychodziły stamtąd podniesione na duchu wspomnieniem wielkiej chwały grunwaldzkiej — a czy nie jest profanacją dzisiejszy stan Barbakanu, służącego za skład piasku i rydlów magistrackich?

W czasie jubileusza Akademii Jagiellońskiej miała przez Barbakan przejeżdżać banderka chłopka, wówczas na gwałt uprzętało stamtąd różne rupiecie, potem znowu to samo się zaczęło i tak jest do dziś — ale o to się ek. konserwatorowie nie upomną!

Nie tak dawno znowu, jak wielki gwałt podnieśli ci panowie o rudę św. Idziego, zdawało się, że nic nie zdoła usunąć jej wbrew woli konserwatorów — a tymczasem onegdaj sekcja ekonomiczna Rady miejskiej zdobyła się na odwagę i rozbiórki tę postanowiła. Nie tak straszni widocznie są konserwatorowie i jakiś świeższy powiew w tę stęchłą przekoń wprowadzić można. Swoją drogą chodzą po mieście słuchy, że św. Idzi uratował Barbakan przed Styką, mianowicie między przywódcami Rady a konserwatorami miał stanąć cichy układ: my (konserwatorowie) nie będziemy już więcej protestować o Idziego, ale wy (Rada) salwujcie naszą powagę i nie dajcie Styce Barbakanu.

Możliwe i to, bo u nas wszystko idzie krakowskim targiem, a więc i c. k. przekonania, po kawalczku — mógł zmienić p. Leo zdanie swoje o projekcie Styki, dlaczego by nie mogli tego samego zrobić panowie konserwatorzy o św. Idzim!

Nie przesądza to jeszcze sprawy, bo w Radzie miejskiej nie brak nowożytnych ludzi, którzy nie dopuszczają, by szerokie sfery Krakowa, okolicy i kraju całego pozbawione były niejednej podniosłej chwili, jaką da im tak plastyczne wspomnienie Grunwaldu, a miasto same by straciło poważne w przyszłości źródło dochodu. Rozstrzygnąć tu powinien nietylko trzeźwy obrachunek z ołówkiem w rękę, ale i lotniejsza myśl, zrodzona z zapału dla żywych dusz, nie dla martwych głazów.

Artykuł powyższy, otrzymany od jednego z przyjaciół naszego pisma jeszcze wczoraj, daliśmy do druku przed dojściem do nas wiadomości, że dwie sekcje Rady miejskiej: grunwaldzka i szkolna na

wczorajszym wspólnym posiedzeniu w zasadzie oświadczyły się za udzieleniem Barbakanu na ten cel, pod warunkiem, że mury jego nie będą przez to naruszone i że kształt zewnętrzny Barbakanu w niczem nie dozna zmiany. Pozwolenie ograniczone na przeciąg lat trzech. Ze względu na kwestję finansową, poruszoną w podaniu Styki zastrzeżono także decyzję sekcji ekonomicznej w tej sprawie.

Mniejszość członków połączonych sekcji, która zasadniczo oświadczyła się przeciw pomieszczeniu Grunwaldu w Barbakanie, zgłosiła wniosek mniejszości na pełną Radę. Są to prawdopodobnie wpływy, wykazane w powyższym naszym artykule, który tem więcej jest na czasie.

Proszę o głos...

= „Dar Grunwaldzki“ a „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie.

Na odezwę dyrekcji Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie ze strony, w którą była ona zwrócona, t. j. ze strony Głównego Zarządu T. S. L. zarządzającego „Darem grunwaldzkim“ nie odezwał się dotąd żaden głos. Daje to wiele do myślenia, a przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy godzi się przeszło 70.000 ludności polskiej na najdalszych kresach zachodnich osiadłej pozbawić instytucji z tradem założonej a w walce z wrogami żywiołami niezbędnie potrzebnej — skoro możemy ją uratować za siłkami ze zbieranego przecie na obronę kresów przed ntemczyzną „Daru grunwaldzkiego“.

Wstrzymując się na razie od dalszych uwag, dodajemy tylko na podstawie informacji zasięgniętych u Dyrekcji Domu polskiego w Mor. Ostrawie jedno zapytanie: czy Zarząd Główny T. S. L. udzielił tej instytucji kresowej takiego poparcia, do jakiego się wobec społeczeństwa zobowiązał własnym statutem?

Prosimy, aby Zarząd Główny T. S. L. dla uspokojenia opinii publicznej zechciał wyjaśnić tę ważną sprawę jak najprędzej, bo dalsza zwłoka byłaby niebezpieczną.

= Czy tak mają władze postępować z publicznością?

Proszę Szanownej Redakcji o łaskawe udzielenie mi gościnności na łamach Swego tak poczytnego Pisma — w sprawie, która może wydawać się na pozór moją prywatną, ale ma dlatego ogólnejsze znaczenie, bo tego rodzaju wypadki są na porządku dziennym, a niegrzeczne i gburowate postępowanie naszych władz z publicznością, weszło niejako w system.

Sprawa tak się przedstawia:

Przed dwoma dniami udała się moja żona, wobec tego, że ja byłem bardzo zajęty, do urzędu cłowego na krakowskim dworcu kolejowym, aby odebrać z cła futro i zakiet, wysłane poprzednio

przez nas dla naprawy do Paryża, jako do miejsca pierwotnego zakupna tych przedmiotów. Już sam fakt, że futro i zakiet futrzany wracały z reparacji, dowodzi najlepiej, że oba przedmioty nie mogły być nowe, ale są już używane. Zresztą było to widoczne nawet dla laika, tem więcej zaś dla fachowców, którymi winni przecież być funkcjonariusze urzędu cłowego. Tego zdania był także urzędnik, przy którym rozpakowano przedmioty nadesłane, bo oszacował opłatę cłową na koron 30.

W tej chwili nadbiega drugi urzędnik, widocznie więcej fachowy, bo miał na kolturze o jedną gwiazdkę więcej, i rzuciwszy okiem na przedmioty, oświadczył w sposób wykluczający wszelką dyskusję, że futra są nowe. Ponieważ przytem pozwalał sobie na uwagi i wykrzykniki zupełnie niestosowne wobec kobiety, zwróciła mu na to uwagę moja żona i prosiła o grzeczne traktowanie.

To dołało oliwy do ognia. Panowie urzędnicy wszystkich rang poczęli się teraz mścić na mej żonie i to w ten sposób, że chociaż nie było żadnych stron zupełnie w biurze, kazano jej czekać na odebranie swej własności trzy godziny. Jest to wprost niesłychane szykanowanie, jeśli się zważy, że nie raczono mej żonie podać nawet krzesła, ale kazano jej czekać w kurytarzu, zimnym i brudnym, przeznaczonym do rozpakowywania pak i przesyłek!

Ale to nie koniec! Urząd orzekł bowiem, że opłata cłowa wynosi nie 30 koron, jak poprzednio orzekł referujący urzędnik, ale 113 koron, czyli prawie trzy razy tyle. Co stanowiło podstawę do wymierzenia tak wygórowanej opłaty, nie wiadomo...

Przedstawiając sam fakt, prosilibym Szanowną Redakcję, aby ze swej strony zaznaczyła, czy publiczność jest od tego, aby znosiła niegrzeczności i szykany władz i płaciła, co jej każą, czy też ma prawo wiedzieć za co i dlaczego płaci, a przytem ma prawo być traktowaną jak należy. Nie publiczność jest dla władz, ale zdaje się władze dla publiczności.

Odpowiedzi redaktora.

B. B. Wzywany kilkakrotnie na wczorajszym seansie duch ś. p. F. G. nie zjawił się, a kto inny, zapytywany o przyczynę jego samobójstwa, odpowiedział, że tego im mówić nie wolno...

Prenumeratorka z Tarnowa. Zaspokajając pańską ciekawość co do „opinii duchów“ w sprawie Hofrichtera, podajemy, że posiadają one Hofrichtera o winę — i wskazują na nazwisko Adler, którym miał być żołnierz 6 kompanii 14 pułku, posyłany po cjanale.

„Józef“. Wszystkie nowela otrzymałem, ale brak czasu na wybranie z nich najlepszej do druku. I tak zresztą nie byłoby drukowane prędzej, jak w styczniu.

Z życia krakowskiego.

Bogowie z „Głosu Narodu“, którzy podobno z głupotą walczą napróżno, liczą jednak dużo na tę głupotę ludzką, konstruując (naturalnie na podstawie § 19 ust. pras.) cudowne sprostowanie wiadomości o niedoszłej sprzedaży tego zacnego pisma. I tak p. Beaupré „prostuje“ wszystko inne, tylko nie to, że toczyły się pertraktacje o sprzedaż „Głosu Narodu“ wszechpolakom, a nawet potwierdza to własnymi słowami, iż oświadczył „wyraźnie i stanowczo, że w dzienniku będącym własnością,

stronnictwa narodowo-demokratycznego, nie pozostanie“ — czyli, że była mowa o przejściu dziennika tego na własność wszechpolaków. Równocześnie p. Dąbrowski zaprzecza w ogóle wszystkiemu, a więc i sprzedaży i własnym staraniom i t. p. w ogóle nic nie było, nic nie wie, jest jak nowonarodzony — przez chrześcijańsko-społecznych z „niewzruszonymi“ zasadami. To się nazywa prostować!!



Ma na składzie:
Łyżki, łyżeczki,
cukiernice, kosze,
papierosnice
i wszelkie wyroby
z chińsk. srebra.

Wartościowe Podarki na Gwiazdkę!

jak zegarki, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki,
branzoletki i wszelkie wyroby złote i srebrne

poleca

najtaniej

Emil Goldwasser

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.

Za darmo

i opłacony wysyła bogatoilustr. cennik.



XXXXXXXXXX

XXXXXXXXXX

Dla najmilszych dzieci

stanowczo najkorzystniej kupić
podarki na św. Mikołaja

Cukrowo-miodowe mikołajki od 10 hał. i wyżej. - Wielki wybór miodowników, różne ozdóbki, bombonierki, pudełka z cukierkami po znacznie niższych cenach — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod osob.
zarządem R. Pieczarki

ulica Poselska 15, Kraków.

Na prowincję zlecenia
odwrotnie.

Z miasta.

Z Teatru miejskiego. Zawsze chętnie witane widowisko Adolfa Walewskiego: „Kopciuszka“, dane będzie w niedzielę popołudniu. Wieczorem powtórzenie komedji Perzyńskiego: „Sezon“ i „Szczęście Frania“. Niegrana od dwóch miesięcy satyryczna krotchwiła: „Król“, ukaże się w poniedziałek.

Teatr ludowy. Dziś po raz pierwszy nie grany w Krakowie od czasów dyr. Gliksona „Potop“ Sienkiewicza, w przeróbce Popławskiego. Grają p. E. Rygier (Radziwiłł), J. Rygier (Kuniec), Poleński (Zagłoba), Jarmański (Wołodyjowski), Halnicka (Oleśka) i w. i. W niedzielę popołudniu „Potop“, wieczorem „Nitouche“, miła operetka, przychylnie przyjęta przez publiczność. „Koci dnet“ odśpiewają p. Zielńska i p. Sydor. — W poniedziałek „Verbum nobile“, opera Moniuszki do słów J. Chęcińskiego. „Verbum nobile“ pierwszy raz było przedstawione w Warszawie, za dyrekcji samego Moniuszki w r. 1861, i miało wielkie powodzenie. Szkoła śpiewa dyr. Barabasa przygotowuje tę operę z wielką starannością. Występują p. Hugo Zathay (Serwacy), pani Anna z Urbańczyków Godulowa (Zuzia), p. Romanowski (Marcin), p. Kowal (Michał), p. Rosenberga (Bartłomiej). Rozpocznie wieczór „Kawaler marcowy“ Bliźnińskiego, z pp. Poleńskim, Turskim, Jarmańskim, Grabowską i Kolman.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem Sekcji odczytowej Ogniska nauczycielskiego w niedzielę 5 b. m. o godz. 4 popołudniu w auli I. szkoły realnej (Studencka 12). Pogadankę zagał dyr. p. Bieder Bernard, odczytem na temat: „Małoletni przestępcy“. Po odczycie dyskusja. Wstęp bezpłatny. — Sądymy, że w nader aktualnej pogadance wezmą liczny udział wszyscy, interesujący się sprawą małoletnich przestępców.

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę 5 b. m. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Instytutu uczniowski poranek kameralny. W program wejść utwory ensamblowe — kwintet fortepianowy — sonata na skrzypce i fortepian, oraz utwory solowe.

Kiermasz gwiazdkowy odbędzie się w sali Saskiej w niedzielę 19 b. m. o godz. 2 popołudniu staraniem Sekcji odczytowej Ogniska nauczycielskiego na cele uczelni popołudniowej dla dzieci pozbawionych należytej opieki domowej.

Wieczór inauguracyjny „Związku Akademickiego“, który odbędzie się 7 b. m. w salach Towarzystwa Strzeleckiego o godzinie 8-iej wieczorem, zapowiada się bardzo poważnie. Publiczność krakowska przyjęła zapowiedź wieczorku sympatycznie, czego dowodem liczne zgłoszenia po zaproszenia. Bilety i zaproszenia wydaje się w lokalu „Związku akademickiego“ Rynek główny l. 34, I. piętro w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wieczór codziennie. Po wieczorze zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry 56 pułku piechoty. Bilety po 1 i 2 kor. (pojedynczo) i 5 kor. (familijne) za wrotem zaproszenia.

Na ochronki i szkoły polskie odbędzie się w niedzielę 5 b. m. w Ujeżdżalni (ul. Zwierzyniecka) staraniem Koła Pań T. S. L. wielka i bardzo bogato wyposażona loteria spożywcza. Stoliki nader wykwiłtynie i strojnie przybrane, zaopatrzyły pp.: Poźniakowa, Śmiechowska, Lipczyńska, Petelenzowa, Pawłowska, Błotnicka, Tondorowa, Wodzinowska, Kurowska, Skrzetnicka, Dybowska, Sędzimirowa, Siedlecka, Swieszczowska, Krzyżanowska, Gustawska, Hennerowa, Owczarkiewiczówna, Dropiowska, Wędkiewiczowa — w fanty wyborowe i wartościowe. Loteryjne, drób żywy i bity, wędliny, ryby, ciasta, cukry i owoce południowe, konserwy, wino, wódki, miód, pierniki, bakalie i wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, tu i ówdzie przeplatane zabawkami dla dzieci, mikołajkami, ozdobami na drzewka, drobnymi wyrobami krajowymi, oraz książkami, szkicami, rysunkami, sztychami, obrazami i in-

nymi artystycznymi przedmiotami, będą z pewnością silnie pociągaly naszą publiczność, która — poza spełnieniem obywatelskiego czynu — znajdzie na tej loterii sposobność do obfitego zaopatrzenia swych spiżarni na zbliżające się święta — i pozyskania pięknych podarków gwiazdkowych.

Wiec studentek w sprawie budowy Domu akademickiego dla kobiet, odbędzie się dziś o godz. 7 wieczór w sali 62 Collegium Novum.

Motyły w grudniu. Tegoroczna zmienna zima płała nam przeróżne figle. Z prowincji donoszą o powtórnym pokryciu się drzew owocowych bujnem kwiecieniem, w ogrodzie na Podgórzu miały pojawić się dojrzale ziemki, obecnie zaś przychodzi nam zanotować wiadomość o pojawieniu się motyla w grudniu. Przyniósł go nam do Redakcji p. Kantor, który znalazł go na ulicy Zwierzynieckiej. Jest to śliczny, żywy pokrzywnik.

Pobieranie lodu miejskiego. Co roku wydaje Starostwo w Krakowie pozwolenie na pobieranie lodu z wód podmiejskich z wyrażnym zastrzeżeniem, że lodu tego używać można wyłącznie tylko do ochładzania. Ponieważ lodu tego używa się w Krakowie do wszystkiego, a zatem i do konserwowania produktów spożywczych, przez co można łatwo nabawić się choroby, przeto magistrat na wniosek miejskiego Urzędu Zdrowia uchwalił zezwalać na wprowadzenie do Krakowa lodu pobieranego tylko z takich wód, które, badane przez bakterjologa i chemika miejskiego na koszt strony interesowanej, uznane zostały za czyste. Starostwo w Krakowie udzielać będzie zezwolenia na pobieranie lodu tylko wtedy, jeżeli strona interesowana wykaże się poświadczeniem miejskiego Urzędu Zdrowia, że woda badana bakterjologicznie i chemicznie uznana została za czystą. Badań bakterjologicznych będzie dokonywał p. dr Filip Eisenberg, badań chemicznych chemik miejski. Dr Eisenberg będzie przyjmował zgłoszenia w Zakładzie higieny ulica Strzelecka l. 7 w godzinach od 9—1 i od 3—6. Za całkowite badanie bakterjologiczne należy złożyć w głównej Kasie miejskiej tytułem taksy kwotę 50 kor., za badanie tylko na próbki tyfusowe kwotę 40 kor., za badanie chemiczne 10 kor. i odnośnymi kwitami wykazać się przed p. drem Eisenbergiem i chemikiem miejskim. Oprócz tego należy uiścić do rąk każdego z powyższych panów kosztu dojazdu.

Rozprawa Borowskiej. W miarę zbliżania się terminu rozprawy Janiny Borowskiej rośnie z dnia na dzień zainteresowanie się tą sprawą. Szczegóły tajemniczej nocy, która pozbawiła życia ś. p. Lewickiego, zjawiają się znowu na porządku dziennym rozmów i przypuszczeń. Epilog się zbliża. Prezydium sądu karnego zarządziło już daleko sięgające przesłuchania w gmachu, mające służyć do utrzymania porządku i zapobieżenia natłokowi. Podjęto wybiecie specjalnego wąskiego korytarza, prowadzącego wzdłuż klatki schodowej na pierwsze piętro do zarezerwowanych miejsc, którym wchodzić będą członkowie palestry. Przestrzeń rezerwowana, po usunięciu środkowej barjerki, podzielona będzie w poprzek na dwie części: jedną dla członków palestry z nowem dojściem; drugą dla członków sądu z dawnem wejściem, prowadzącą równocześnie do sali obrad przysięgłych. Miejsca dotychczasowe zwyczajnie odgródzone będą od rezerwowanych wyższą aniżeli obecna przegroda, aby zapobiedz przeskakowaniu słuchaczy, które powodowało dotąd znaczne nieraz przepełnienie miejsc rezerwowanych przez osoby niemające związku z palestrą lub sądownictwem. Również na miejsca, dzisiaj bez biletów dostępne, podczas rozprawy Borowskiej wstęp będzie dozwolony tylko za biletami. Na galerję wydaną będzie dla pań ograniczona liczba biletów. Zarządzenia przyczynią się zapewne do utrzymania porządku i uniknięcia natłoku. Na rozprawę Borowskiej spodziewany jest liczny zjazd dziennikarzy z poza kraju i państwa, nie licząc wzmocnionego zastępu sprawozdawców miejscowych i krajo-

wych. Ze względu, że będą mieli oni utrudnioną pracę, pożądanem byłoby zupełne odgraniczenie stołu dziennikarzy od naporu z zewnątrz, który uniemożliwia nieraz swobodną pracę.

„Ociec, bierzcie se indory, bo do majstratu nie jądę“. Taki okrzyk można było słyszeć wczoraj po południu na Rynku w pobliżu Sukiennic. Skoro bowiem przystąpił woźny miejski do sprzedającego jeszcze o tym czasie wieśniaka i dość brutalnie tarmosić go zaczął, by udał się z nim do magistratu, zaoponował przeciw temu woźnica, który przywiózł gospodarza do miasta i nie zezwolił na odprowadzenie tam wozu z artykułami spożywczymi i znajdującym się na wozie ptactwem. Na krzyk woźnicy i płacz wieśniaka zaczęły gromadzić się na Rynku tłumy i protestować przeciw brutalnemu szarpaniu „przestępcy“. Zjawił się również przysadkowy brandmistrz straży ogniowej i zamiast raczej zlitować się nad zziębniętym chłopiną, obrzucił go przezwiskami, między którymi słyszeć było można śmiać ulubione przez niego słowo: „kanalja“. Postępowanie takie, przeschylilo szalę sympatii tłumów na stronę wieśniaka, powodując zwolnienie go z opresji. Kto wie, czy w przeciwnym razie nie przysłoby do czynnej interwencji tłumy.

Brak przejścia brukowanego dotkliwie daje się uczuwać z ul. Długiej na ul. św. Filipa. Interesowani pragnąc dostać się na ul. św. Filipa, zmuszeni są brnąć po kostki w błocie stale rozlewającym się po gościńcu, lub obchodzić około sklepu p. Mackiewicz, nakładając porządnie drogi. Zwracamy się do kompetentnych władz, by postarały się uwzględnić życzenia mieszkańców jednej z najruchliwszych ulic naszego miasta.

Atak apopleksji. Wczoraj o godz. 2 po południu zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na Czarną wieś, gdzie doznała gwałtownego ataku apopleksji 77-letnia staruszka, nazwiskiem Zofja Domańska. Przybyłe pogotowie ratunkowe przewiozło chorą w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Cmy nocna. Prostytutki gromadzące się wieczorem około hotelu Krakowskiego przy ul. Dunajewskiego, tamują swobodne przejście przechodniom, pozwalając sobie na ordynarne żarty i zaczepki. Spotkało to onegdaj panią Z. M. około godz. 6 naprzeciw osławionych łazienek w tym hotelu. Możeby raz wreszcie zdecydowała się policja na energiczną interwencję i raczyła usunąć z Śródmieścia tę ohydę.

Pracowała na kochanka. Ajenci policji pp. Słoniaka i Kapusta przyaresztowali dziś nad ranem 17-letnią, elegancką żydóweczkę Dorcie Gelbwachs, która uwiłajała się po sklepach w czasie największego tłoku i kradła rozmaite przedmioty i pieniądze. Z licznych szeregu jej sprawek należy wymienić kradzież 88 kor. na szkodę sklepu wędlin Gronnera przy placu Dominikańskim, kradzież na szkodę sklepu modniarskiego przy ulicy Florjańskiej, oraz nauczycielki p. Zofji Henoch, zamieszkałej przy ulicy Sobieskiego. Za skradzione pieniądze sprawiła sobie „panna“ Gelbwachs przywoity przyodziewek, śliczne boa, ładny mufek i cudowny płaszczyk, musiała go jednak oddać niegrzesznej policji, która w dodatku aresztowała ukochanego jej Franciszka Sitka, 24-letniego pomocnika fryzjerskiego. Żydóweczka-złodziejka zapłonęła ku niemu takim afektem, że żywiła go i okrywała, podczas gdy on szlifował bruki po Krakowie. Zaznaczyć trzeba, że owocem nienaturalnego tego stosunku katolika z żydówką jest niemowlę, które znalazło się w areszcie wraz ze złodziejskimi rodzicami.

Nożem po twarzy. Znać, że pierwszy był niedawno, bo ludzie folgują swemu ognistemu temperamentowi i grzeją się przy bombkach i krupnikach, co zwykle ma smutny epilog, kończący się bójką, czy awanturą. Wczoraj n. p. zanotowało sprawozdanie Pogotowia ratunkowego kilkanaście wypadków pobicia. Między innymi poranione dotkliwie nożem po twarzy

Sprzedaż Gwiazdkowa

od 15—20% opustu

w Magazynie Konfekcji
i Nowości Damskich

Leona Grabowskiego

Plac Marjacki L. 9, róg Rynku Gł.

Zarząd browaru J. c. k. Wysok. Arcyksięcia Fryderyka w Cieszynie

ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że w dniu 10 listopada b. r. otworzył

Skład piwa w beczkach na Wolance

obok Borysławia
(w domu p. Kahanowej)

gdzie przyjmuje się zamówienia na piwo flaszkowe z głównego składu we Lwowie, ul. Podzamcze L. 8, telefon 681.

27-letniego robotnika Andrzeja Opiola na ul. Bosackiej około godz. 11 w nocy.

Schwywanie niebezpiecznych włamywaczy. W ubiegłą sobotę włamali się złodzieje do pomieszczenia Menderera w Podgórzu przy ul. Długosza i skradli tam przeszło 200 kor. gotówką oraz biżuterję ogólnej wartości 1200 kor. Policja krakowska, zawiadomiona o kradzieży wysłedziła i aresztowała niejakiego Józefa Kocika, człowieka bez zajęcia, pozostającego pod dozorem policji. Wspólnik Kozika, czeladnik krawiecki Salomon Silbersteinzbiegł do Morawskiej Ostrawy, lecz wysłani tam ajenci krakowskiej policji ujęli go i przywieźli z honorem do Krakowa „pod telegrafem”, skąd sprawy odstawił zostaną po ukończeniu śledztwa do sądu karnego.

Krwawą masakrę urządził wczoraj o godz. 3 Bartłomiejowi Wiechciowi, 40-letniemu robotnikowi, zamieszkałemu przy ulicy Ogrodowej l. 8, nieznaną bliżej jegomości. Awanturnik ten poranił Wiechcia dotkliwie po głowie i twarzy, zadając mu kilkanaście głębokich ran. Zbroczony krwią Wiechcie przywlokł się na stację ratunkową, gdzie opatrzone go i oddano opiece lekarskiej. Wiechcie mimo ran, nie stracił fantazji i twierdził, że pobił go „przyjaciel, dobra bestja, ino narwana”.

Wykłady Uniwersytetu ludowego

im. A. Mickiewicza

(sala Muzeum techniczno-przemysłowego, ulica Franciszkańska 7. — Godz. 7 wieczór. — Wstęp 10 hal.).
Sobota 4-go Jedko: Rewolucja francuska.
Niedziela 5-go Jellenta: Rousseau.
Poniedziałek 7-go Jodko: Rewolucja francuska.

Repertuar teatrów krakowskich:

	im. Słowackiego	ludowy
Sobota	Szczęście Frania i Sezon	Potop
Niedz. po poł.	Kopciuszek	Potop
Niedz. wieczór	Szczęście Frania i Sezon	Nitouche
Poniedz.	Król	Verbum nobile

E. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przefuszone
wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe
Wystrzegać się nieudolnych naśladowców!!

PODGORZE.

Czytelnia akademicka w Podgórzu rozpoczynająca trzeci rok swego istnienia, a skupiająca pokaźny zastęp kolegów i koleżanek, zamieszkałych w Podgórzu, nie cieszy się sympatją Podgórczan, którzy niestety twierdzą, że Towarzystwo podobne akademickie w pobliżu Krakowa nie ma racji bytu. Czytelnia ta zadaje jednak kłam prorocostwu wielu jej nieprzychylnych — rozwijając się z każdym dniem coraz lepiej. Jak przed-

tem, tak i w tym roku, pragnąc ożywić ruch umysłowy i towarzyski, urządza odczyty, zabawy i pogadanki w swoim lokalu przy ul. Rękawka l. 12. I tak: dnia 5 b. m. o godz. 7^{1/2} wieczór odbędzie się „Wieczór najmłodszych“, na którym kilku kolegów odczyta swe utwory; przez następne zaś niedziele odbywać się będą odczyty z zakresu historii, literatury polskiej i obcej, filozofji, nauk przyrodniczych i t. d. Po odczytach zabawy towarzyskie.

Bez skutku. Wszelkie nżalania się mieszkańców Podgórza na błota pińskie, które dotkliwie odczuwają mieszkańcy ulic Kalwaryjskiej, Krakowskiej, Rękawki i wielu innych mniejszych uliczek, pozostają niezadowolone przez magistrat. Aby sobie wyobrazić stan błotny w Podgórzu, może szanowny czytelnik, przeszedłszy się po Krakowie, przedstawić sobie podobny obraz niezmiernie kałuży na ulicy Dietlowskiej. Panowie z magistratu nie odczuwają tego przykrego stanu rzeczy, gdyż jeżdżą magistrackimi pojazdami, mieszkańcy jednak brną w bagnie po kostki, jak przedtem.

Scena robotnicza w sali „Domu robotniczego (ul. Serkowskiego l. 11) urządza w niedzielę, dn. 5 b. m., przedstawienie, połączone z zabawą taneczną. Amatorzy odegrają jednoaktową sztukę Dobrzańskiego: „Tajemnica“, oraz operetkę p. t.: „Ozuła struna“.

Znaleziono pięć łańcuchów, związanych drutem, porzuconych niezawodnie przez złodzieja. Są to wędzidła dla koni, które znaleziono schowane pod cegłą w cegielni Rothirscha. — Wędzidła te są do odebrania w ekspozyturze policji.

Zgromadzenie poufne stróżów odbędzie się w niedzielę 5 o godzinie 3-iej popołudniu w domu cechowym przy ulicy Krakusa l. 20 w sprawie wywozu popiołów i otwierania bram w nocy.

Zmarli. Antoni Pieniążek, obywatel Dębnik, przeżywszy lat 50.

Kronika prowincjonalna.

„Rząd sprzyja krajowi“. Jednym z bardzo ważnych czynników w zakresie podniesienia gospodarstw włościańskich jest mechaniczna kultura gleby ornej, łąk i pastwisk, przy której włościanie nasi ogromnie odczuwają brak odpowiednich narzędzi. Propaganda więc wspólności w używaniu i nabywaniu potrzebnych włościanom, jednak za drogie i za mało przez to używanych narzędzi rolniczych, jest sprawą bardzo doniosłą. Zrozumiał to Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych w miarę swoich funduszy dopomagał Kółkom do nabywania na wspólny użytek siewników rzędowych. Tą drogą pierwszy siewnik rzędowy został nabyty w roku 1902 do wspólnego użytku członków

Kółka rolniczego w Wojasówce (powiat strzyżowski) a w ciągu następujących lat włącznie do 1906 roku dostarczono takich subwencjonowanych, a na wspólny użytek przeznaczonych siewników 60 sztuk. W szczęśliwych warunkach, pod rzeczywistą opieką rządu państwowego zostające kraje koronne jak Bukowina, Czechy, Morawy dostawały corocznie znaczne kwoty na podobne cele, to też także Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych odniósł się w r. 1906 w petycji do ministerstwa rolnictwa o subwencję na te cele, przynaglony niedoborem, spowodowanym subwencjonowaniem 30 siewników w ciągu 1906 roku. Petycję tę ministerstwo rolnictwa uwzględniło, pokryło ów niedobór i na rok 1907 przyznało 6 tysięcy koron subwencji na powyższe cele. Pomyślano o umożliwieniu nabywania innych niezbędnych narzędzi dotąd nieużywanych przez włościan tak do uprawy roli i łąk, do wysiewu, jak do czyszczenia zboża. Sporadycznie uwzględniono także młocarnie przewozowe i narzędzia żniwne. Ale fundusze przyznane wyczerpały się szybko, tem więcej, że w ciągu ostatnich lat dwóch subwencjonowano z nich kupno 2 pługów czterokołowych, 23 bron sprężynowych, 15 bron łąkowych, 23 planetów konnych, 1 włóczydła, 40 siewników rzędowych, 1 siewniczka do koniczyn, 1 garnitur młocarnianego przewozowego, 7 młynków do czyszczenia zboża, 30 trjerów, 3 żmijek. Mimo bardzo oszczędnej gospodarki funduszem subwencyjnym widząc, że rząd nie spieszy z pomocą, przypomniano sprawę dalszej subwencji petycją do ministerstwa w maju 1908 r. wniesioną, poruszono ją w miarodajnych sferach pismami w czerwcu 1909 r., nakoniec zwrócono się w październiku br. telegraficznie do ministerstwa rolnictwa, lecz jak dotąd bez skutku. Wobec tego tak ważny dział pracy Tow. Kółek rolniczych musi zatrzymać się w swym rozwoju, zaś gospodarstwa włościańskie muszą w dalszym ciągu cierpieć na chroniczny brak koniecznych w dzisiejszych czasach narzędzi, co nie przeszkodzi temu samemu rządowi, odmawiającemu mileząco wszelkiej pomocy, naciskać śrubę podatkową i resztę sił żywotnych wyciągnąć z włościaństwa.

Krwawa awantura. Wczoraj w jednym z lupanarów przy ul. Strycharskiej w Przemysłu miała miejsce krwawa awantura, która się zakończyła poranieniem jednej z wesolych cór Koryntu i zabięciem psa. — Oto w nocy, zagościł tam podпиты żołnierz i wszczął z jedną „z damulek“ sprzeczkę, której dalszym ciągiem było wydobycie bagnetu i ciężkie poranienie przygodnej „narzeczonej“. Towarzyski jej chcąc się obronić, wypuścił na szukającego dalszych triumfów syna Marsa psa, który jednak legł na placu boju, przebity bagnetem. Syt chwały żołnierz legł tymczasem na laurach na ódwachu, dokąd go odprowadził zadowolony policjant.

J. J.

Wiadomości polityczne.

„Zamach na państwo“...

Niepoprawne draby!

Wiedeń, 3 grudnia.

Mimo ciągów, jakie spółka reporterów wszechpolskich odebrała w opinii publicznej, nie ustaje jej zgryźliwie intrygancka i rozkładcza robota. Dzieje się to teraz o tyle tylko „ostrożnie“, że dnby smalone znachodzą publikację w dwóch tu-tejszych dziennikach antysemitkich „Deutsches Volksblatt“ i „Reichspost“ i stamtąd przetelefonowane z marką „zagraniczną“, wracają do organów wszechpolskich chowu galicyjskiego.

Najnowszy kawał, urządzony przez Nowickiego i Obogiego, polega na opublikowaniu w dzisiejszym „Deutsches Volksblatt“ artykułu p. n.: „Ein Attentat gegen den Staat“. Jest to stek tyłu denuncjatorskich bredni, że oburzenie nie byłoby już odpowiednie. Tylko umysł zgangrenowany chorobą, może się zdobyć na stworzenie tak zjadliwych, ale równocześnie głupotą swą rozbijających pomysłów.

Dla przykładu tylko, jakimi instrumentami posługuje się spółka kalumnjatorska, przytoczę treść artykułu „odkrywającego“ „zamach przeciw państwu“.

Treść jest następująca:

Przed dziesięciu tygodniami pojawiła się w ko-

Piekarnia urządzona jest według najnowszych wymagań higieny. Znana z dobroci pieczywa, odznaczona była złotymi medalami i dyplomami na wystawach piekarnianych w Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Temeszwarze i Warszawie.

Otwartą została nowa pierwszorzędna
piekarnia maszynowa

„SPORT“

Wody mineralne

naturalne
i sztuczne

Apteka K. Wiszniewskiego

W Krakowie, ulica Florjańska.

Bol. Broszkiewicz

w Krakowie,
ul. Szlak 43 (dom własny)

Przy bólach reumatycznych, bólach gośćcowych, ischias, łamaniu w stawach, nerwobólach, migrenie i t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

Lanolimentum Gaultherio-Mentholicum z marką sławną

Do nabycia we wszystkich aptekach.

MENTHOSALAN JAHR

Jest zupełnie nieszkodliwym i działa nawet przy uporczywych i zastarzałych cierpieniach z dobrym skutkiem. Cena 1 tuby K. 1'20, paczka K. 1'70, 10 tub paczka K. 12 francos

Wyrób i główny skład: Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. — Żądać wyraźnie: Menthosalan Jahr.

jach dyplomatycznych pogłoska o zbliżeniu wpływowych sfer rosyjskich i polskich, zbliżeniu, które w czasie najbliższym oddziało na wewnętrzne stosunki austriackie.

Dzisiaj są dowody, iż pogłoska ta ma swą podstawę faktyczną. Jakże dowody?

Dr Kramarz (aha!) wspominał niedawno temu w Pradze, iż należałoby przywódców polskich w Poznaniu i Warszawie zmobilizować, iżby zmusili Koło polskie do sojuszu z Unją (tamte!). Dr Kramarz wspominał o możliwości takiej akcji, podczas kiedy powinien był stwierdzić istnienie w tej mierze kontraktu ze stańczykami, którzy ze wszystkich stronnictw polskich mają najlepszą organizację, obejmującą nie tylko Galicję, lecz także Poznań i Królestwo polskie, a stojącą — jak właśnie nadmieniono — w porozumieniu z miarodajnymi kołami rosyjskimi. (Oto założenie i klucz do sytuacji.)

Stańczykom (piszą dalej Nowicki — Obogi) nie podoba się, że grupa zastępców mieszczaństwa i inteligencji galicyjskiej, zdobyła w Kole wpływ odpowiedni i chce dać także Niemcom sprawiedliwe warunki bytu (!). Nie podoba się im także to, że monarchja wróciła do polityki mocarstwowej i dla tych wszystkich powodów Dr Kramarz łączny znalazł do nich przystęp.

Podpisano kontrakt. Koło polskie zostanie popehnięte w ramiona Unji słowiańskiej, a Niemców zmusi się do posłuszeństwa, albo opozycji.

Za narzędzie wybrano Stapińskiego. Wszyscy wiedzą, jak się wywiązał z zadania.

Ale mniej powszechnie wiadomą jest rzeczą iż „Dziennik poznański“ i „Słowo“ warszawskie zdradziły zamiar pozbycia się Głabińskiego ze stanowiska prezesa, chociażby nawet robiąc go ministrem. Natomiast przewodnictwo Koła miałyby objąć Kozłowski.

W ten sposób chcą stańczycy pogniebić reprezentantów inteligencji (niby to wszechpolaków), objąć rządy w Kole i w połączeniu z Czechami i południowymi Słowianami ustalić system słowiańsko-reakcyjny.

Jeżeli zatem — powiada wreszcie spółka oszczercza — pocziwe zabiegi przywódców Koła o porozumienie rozbijają się, to się rozbijają o to, że ci, którzy chcą wymusić usunięcie systemu obecnego, łączą z tem także z zamach na państwo, przez to, że uczynili Unję słowiańską podwaliną i narzędziem polityki, której pobudki leżą poza obrębem państwowej myśli austriackiej!

Tyle!

Dawszy tyle wypocin, odsapnęli Nowicki — Obogi i ręce zatarli z ukontentowania.

Zdemaskowali stańczykowski zamach na całość Austrii.

Proszę się nie śmiać. Tak jest. Wszechpolscy reporterzy wmówili w redakcję pisma wiedeńskiego — a wiadoma rzecz co to za genjusze siedzą po redakcjach pism szczególnie chrześcijańsko-antysemitkich — wmówili w nią, że stańczycy z Tarnowskim i Kozłowskim na czele zawzięli się na tę biedną Austrię i uknuli do spółki z Kramarzem paskudny na nią zamach.

A wiecie, skąd poszło całe to głupiuteńkie gadanie?

Wszakże „Dziennik poznański“ i „Słowo“ dwa pisma obsługiwane z Wiednia przez bardzo niebezpiecznego, bo rozumnego dziennikarza, podały wiadomość, że Głabiński się już tak ludziom przejadł, iż uczynionoby go nawet cesarzem chińskim, byle tylko skończył ze swem niedołęznem i nieudolnym przesuwaniem, byle tylko przestał zapowietrzać

atmosferę Koła miazmatami swej „miejskiej inteligencji“.

Sąd taki o kwalifikacjach p Głabińskiego miał się spotkać z odparciem, więc drogą przez Paryż, Petersburg, Poznań, Warszawę, Lwów i Kraków dotarła do Wiednia wiadomość o stańczykowskim spisku na Austrię.

Tylko co, a powiozą obu kompanów do Kulparkowa!

Z Izby poselskiej.

Po licznych konferencjach, debatach i naradach klubów parlamentarnych udało się przeciw dotrzeć do upragnionego przez nas celu: do pierwszego czytania projektu budżetowego. „Przeciw“ przemawiali posłowie: Soukup i Fressl, „za“ pos. Fink. Przystąpiono następnie do wyboru komisji.

Do komisji dla traktowania gospodarczych stosunków z Węgrami weszli z Polaków: Battaglia, Głabiński, Kolischer, Kozłowski, Moraczewski, Staniszewski Walenty, Stapiński i Starzyński; do komisji dla obrad nad narodowymi kwestjami: Daszyński, German, Głabiński, Kozłowski, Olszewski, Roszkowski, Stapiński i Starzyński.

Zgłoszono również dwa wnioski: jeden w sprawie przyspieszenia reformy wojskowej procedury karnej, drugi w sprawie zmiany regulaminu Izby posłów w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów Izby na 7. Dziś następne posiedzenie.

Przesilenie węgierskie.

Bawiący przez dzień wczorajszymi ministrowie węgierscy Wekerle i Andrassy odbyli konferencje z kilkoma osobistościami. Andrassy był po południu u cesarza na audjencji, w czasie której omówił rozmaite kwestje, będące na porządku dziennym przesilenia gabinetowego. Nie zapadło jednak żadne rozstrzygnięcie. Mimo zapowiedzianej audjencji u cesarza dra Wekerle, nie był on jednak wzywany do Burgu. Obaj ministrowie wyjechali zaraz do Budapesztu. Podobno otrzymali od cesarza polecenie, by się starali o przedłużenie projektu budżetowego przynajmniej na 3 miesiące. Dziś zdadzą sprawę ze swego pobytu we Wiedniu na Radzie ministrów.

Rząd zamierza zwołać Izbę posłów i zażądać od niej uchwalenia krótkiego projektu budżetowego, celem uniknięcia stanu *ex lege*.

Detronizacja króla belgijskiego.

W Belgji zanoszą się na zamach stanu. Mianowicie toczą się narady nad zniewoleniem króla Leopolda do abdykacji na rzecz księcia Alberta.

Ponieważ król prawdopodobnie nie ulegnie takiemu wezwaniu, dlatego odbywają się konferencje z ks. Albertem, aby objął tron, gdyby miał miejsce zamach stanu.

Przyczyną niezadowolenia jest złe prowadzenie się króla Leopolda, który ożeniwszy się z córką portjera wyniósł ją do godności baronowej i pozwoił jej mieszać się w sprawy polityki państwowej.

Nadesłane.

Lecznica chirurgiczna - Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Godziny przyjęcia od 9—11 przedp. i od 3—4 pop.

Kraków, ul. św. Tomasza L. 18.

Telefon 81. (Róg ul. Florjańskiej). Telefon 81.

Droguerya Stanisława Tomaszewskiego
mag. farm. — w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 4

połeca
Srodki odżywcze jako to: Cacao van Houtona, Extrał buljonowy Liebiga (nadzwyczaj pozywny i wzmacniający), Quaker, mączki kaszki Knora, mleko Nestléa oraz wina lecznicze po nader przystępnych cenach. Wielki wybór kosmetyków, grzebieni, szcetek i past do obuwia

GRAFA rosół wołowy
w kostkach
po 6 halerzy
jest pod względem jakości
bez konkurencji.

Najświeższe telegramy.**Zaprzeczenie.**

Wiedeń. Podana przez niektóre pisma wiadomość jakoby pos. Stapiński był na obiedzie parlamentarnym u Chiarego urządzonym wedle recepty Głabińskiego jest nieprawdziwą.

Z posiedzenia parlamentu.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu po odczytaniu wniosków i interpelacji kontynuowano dyskusję nad projektem budżetowym. Przemawiał pos. Laginia.

Odroczenie parlamentu angielskiego.

Londyn. Wczoraj nastąpiło odroczenie parlamentu mową tronową króla. Mowa wspomina o wizycie króla portugalskiego w Londynie i o ścisłych stosunkach, łączących oba te państwa. Następnie wspomina o konwencjach zawartych z Niemcami, Francją, Norwegją, Szwajcarją i Portugalją, poczem, po wyliczeniu uchwalonych ustaw, powiada: Moi panowie z Izby niższej! Dziękuję panom za troskę i za hojność, jaką okazaliście z okazji znacznego pomnożenia środków potrzebnych do obrony narodowej, jakoteż dla reformy socjalnej. Ubolewam, że zarządzenia te pozostały bez skutku.

Walka o budżet.

Londyn. W klubie narodowo liberalnym kanclerz skarbu Sleyd George wygłosił mowę, w której powiedział: Jeżeli lordowie adaremni budżet, to uznali tem samem, że są klasa, która nie ma zrozumienia dla całości i ogółu społeczeństwa. Jest to jednakże ostatni nieszczęsny czyn. Chciwość tej klasy jest większa, jak jej siła.

Podatki w Anglii.

Londyn. Władze cłowe i podatkowe ogłaszają, że płacenie podatków, przewidzianych w budżecie, obecnie pozostawia się wolnej woli ludności, że jednakże ci, którzy obecnie ich nie płacą, będą musieli zapłacić, skoro tylko podatki te wejdą w życie i mieć będą moc obowiązującą wstecz. Jeżeli to nie nastąpi, wówczas wszystkie spłacone podatki będą zwrócone.

Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym. Dzienniki donoszą, że misję utworzenia gabinetu otrzymał Sonnino.

Trzęsienie ziemi.

Trapani. W Campo-Reale dało się ubiegłej nocy uczuć silne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy w popłochu uciekali z domów, przyczem uduszono jedną dziewczynę a 2 osoby zraniono. Domy są nieuszkodzone.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Władysław Wąsowicz.

Wydawca:

Za Spółkę wydawniczą „Gazety Powszechnej“:

Dr Franciszek Bardel.

Pierwszorządne dekoracje
i urządzenia.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

J. HORAK, ul. Mikołajska L. 14

Telefon Nr. 248.

fabryczny skład różnych
trumien i wieńców i t. p.
po najtańszych cenach.

■ Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między wałkami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pownego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałkami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką.

Atoli pozor ciekkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Ze przezroczysta bibułka cygaretovej nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatkowych, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przezroczystych bibulek!

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „Noris“
M^{ra} W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najliczniej próbek — „Pobudka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie. 211



Moc pieniędzy! zaoszczędzi każdy przez sprawozdanie wprost płócien ze źródła.

Wystarczy próba:

6 sztuk prześcieradeł 120/200 cm. Ia jakośc płótno K 14-20.

6 sztuk takich samych, 150/230 cm. K 16 60.

23 m. weby „Venus“, wyborowa jakośc K 13-—.

20 m. płótna rumburdzkiego, towar silny, Ia jakośc K 20-—.

40 m. tegoż płótna K 20-—.

30 m. zefirów, kanafezów, flaneli resztki wyborne, t. z. Bładruk 3—12 m. długie K 15-—.

Wysyła za zaliczką 231

JOSEF STRIHAFKA, tkalnia w Roth Kosteletz, Czechy. Do każdej przesyłki dołączamy bogaty wybór wzorów.

Przy zamówieniach prosimy powołać się na „Gazetę Powszechną“.

Bazar Krakowski z obuwiami

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: buciki męskie, damskie i dziecięce najlepszych fasonów, jak również obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau. Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincji za nadaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne.

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaje z poważaniem

155

Feliks Łodziński.

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA“

Regularny i



bezpośredni

ruch z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku	
Martha Washington	17 lipca
Argentina	7 sierpnia
Laura	21 „
Martha Washington	2 września
Alice	11 „
Oceania	18 „
Argentina	25 „
Laura	9 października

GENY JAZDY Z KRAKOWA:

	I. klasy	II. klasy	III. klasy
K 431-40	K 355-10	K 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 355-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	
„ 431-40	„ 330-10	„ 208-80	

Ceny zawierają już amerykański podatek (poglówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K 20.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg	4 sierpnia	K 731-40	K 555-50	K 118-80
Francesca	15 września	„ 731-40	„ 555-50	„ 118-80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro „ 158-80				

Zmiany zastrzega się.

JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI I BUKOWINY I SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH GOLDLUST I SKA

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.

Nowo otworzona Restauracya i pokoje do śniadań

Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9 w domu WP. Banera poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy, jako to: Śniadania, Obiady i Kolacje; tudzież różne przekąski, sporządzone na świeżem maśle. Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacje. Ceny przystępne.

Z poważaniem Szubert.

102

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

ZAWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz l. 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2. róg ul. Basztowej.

Lokal urządzone jest z komfortem i od: powiada wszelkim wymogom higieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względem P. T. Publiczności

73 B. Rosensztek.

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem — niech się zwróci z wszelkim zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 15 A.

która chętnie udziela sumiennych wskazań co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki.

253

Przy zakupnie prosimy powoływać się na „Gazetę Powszechną“.

CYRK JEST DOBRZE OGRZEWANY.

CO 6 DNI NOWY PROGRAM! CO 6 DNI NOWY PROGRAM!

CYRK EDISON

przy placu Wielopole. 216

Od piątku 3 grudnia do czwartku 9 grudnia 1909 r. Co miłość nie potrafi. Odnowiony dom. „Traviata“ czyli Dama kameliowa. Pani Steinhell przed sądem. Syn rybaka. Szkoła kawalerji w Ippern w Belgji. Agra. Zbiegła narzeczona.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

2 PRZEDSTAWIENIA 2 po południu o godz. 4, wieczór o godz. 8.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnymi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższymi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecane.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. I w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wyprzedzają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Salon dla Panów i Pań!

poleca

ZYGMUNT LAMENS DORF

Kraków, ul. Sławkowska L. 11

Na składzie różne podkładki najnowszych żurnali. Przyjmuje wyczeski do robót warkoczy itd.

Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie

zrobione z powierzonej lub tamże obranej materji — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

Piotr Górka

krawiec

w Krakowie, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiaki).

Na prowincję wysyła próbki, modele, sposób brania miary, i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i klasy robotniczej, tudzież abonentów „Gazety Powszechniej“ za okazaniem kwitu 10% taniej. 196

Stały dochód

zapewnia

Młyn mielący 360 kg razówki na godzinę z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki sprzedaje i dostarcza najtaniej

KORNEL KOMORNICKI

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9. — Oferty i prospekty odwrotnie. — 208

85.000 koron

do ulokowania na hipotekę dóbr tab. oraz realności w Krakowie. — Wyjaśnięć udziela kancelarja adw. Dra L. F. w Podgórzu, Rynek 14, między 3—6. 253



Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
najmniej jednak 10 słów.

Lekcje jęz. franc. z konwersacją, metodą Berlitz, jako też wszelkie roboty w zakresie malarstwa akwarelowego przyjmuje. — Wiadomość w Administracji.

Posady poszukiwane

Osoba

posiadająca piękne, wyraźne i poprawne pismo w języku polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek pisania. Wiadomość w Administracji. 289

Egzaminowany prawnik poszukuje posady koncypienta u adwokata, lub dependenta notarialnego, również może udzielać lekcji. — Adres: H. K. poste restante Kraków. 00

Do wynajęcia

Pokój dla pań z inteligencją, z meblami lub bez, do wynajęcia. Mały Rynek L. 1, II p. na prawo. 296

Sala

na zakład przemysłowy do wynajęcia. Wiadomość: Podgórze, ul. Kollataja 3. 287

WYNAJEM

koni, wozów i powozów. — Realność o 3 frontach, składająca się z 10 parcel, nadająca się na fabrykę lub przedsiębiorstwo, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety P.” 273

Do sprzedania

Bardzo dobry interes do sprzedania w śródmieściu, nadający się szczególnie dla pań, emerytów i t. p. — Fachowe wiadomości nie potrzebne. — Informacji udzieli Dom handl. i przem. w Krakowie, ul. Szewska 11, od godziny 2—3 po poł. 295

Parcela w Dębnikach

przeszło 2 $\frac{1}{2}$ morga (4043 sążni), tania do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety Pow.” 291

2 paltoty

i różne ubrania męskie, prawie nowe, są tania do nabycia. Ul. Stachowskiego L. 2, parter, na lewo. Oglądać można w południe od 12 do 3. 285

Do sprzedania

w śródmieściu interes hurtowny ze stałymi kontraktowymi odbiorcami za kaucjami z inwentarzem, urządzeniem telefonicznym. Kapitał potrzebny 10.000 koron. Dochód zapewniony. Fachowych zdolności nie potrzeba. Wiadomość w Administracji „Gazety P.” 272

GRODZKA 9.

FOTOPLASTIKON przedstawia do 6 grudnia b. r. bardzo zajmujące wloty

- Latawców -

w Reims i Berlinie. 269
- Jeszcze tu niewidziane. -

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, $\frac{1}{2}$ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki $\frac{1}{2}$ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnymi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

Znakomita „KAWĘ”

surową i paloną, zapomocą gorącego powietrza — poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 179

Marka ochronna: „Kotwica”
Liniment. Capsici comp.
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bête namierzające i odciążające nacieranie w zniecierpliwieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica”, wtenczas jesteście pewni, że otrzymaliście preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem”
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika D-ra Juliusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądu. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki: Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Franca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Lazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Węgiel i Koks

najlepszego gatunku, dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

BERNARD LEIB — TARNÓW

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczna

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych: POBUDKA.**

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemna, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 halerzy.
w opase 4 halerzy.

Zażądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyła

FABRYKA TUTEK I BIBULEK CYGARETOWYCH
Mr. W. BELDOWSKI

Starowiśna 26 - KRAKOW - Starowiśna 26. 1
W trafikach odrzuc. obce wyroby a żądajcie naszych.

Z OPUSTEM 20%

Sprzedaję mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster i Swieczników

w Zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Dewiza: Taniść, dobroć i trwałość!
IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.



Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, 6 sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10—. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—, Zegarki złote damskie od K 20—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Biuro buchalteryjne
Stanisława Burnatowicza

w Krakowie — ul. Florjańska L. 55, I p.

Przyjmuje do wykonania wszelkie prace w zakresie czynności rachunkowych wchodzące jak: sporządzenie bilansów, zakładanie ksiąg rachunkowych, dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisyjnych, fabrycznych, rolniczych, dla spółek handlowych, stowarzyszeń zaliczkowych i t. d. z zastosowaniem do natury interesu i jego warunków handlowych i lokalnych.

Prowadzi przez swoje organa buchalterję w tychże, przeprowadza rewizję księgowania i rachunków i t. d. i t. d. — wreszcie utrzymuje **SZKOŁĘ BUCHALTERJI.**

Właściciel tego biura jest także ilustratorem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież zaprzysiężonym znawcą ksiąg handlowych, oraz spraw rachunkowych i kasowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie. 202

Singera maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można. — — —

kl. 66.  kl. 66.

Składy w których SINGERA Maszyny do szycia nabywać można.

Zaopatrzone są oboz widocznym znakiem.

kl. 66 - - najnowsza zdobycz

pięćdziesięcioletniego doświadczenia w budowie familijnych maszyn do szycia

SINGERA Ko. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie we wszystkich większych miastach. 175

ZEGARKI NA RATY
DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie grawirowane, werk dobry na kamieniach K. 20 — takie same z podwójną kopertą K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jelen, lew albo widok, dobry werk ankirowy dokładnie uregulowane . . . K. 30—

Nr. 74. Ostatnia nowość, zegarki srebrno męskie ankirowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowym nakręceniu chodzą nieprzerwalnie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy turski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i połączoną koroną, dobrym werkiem K 18—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modnie i pięknie grawirowany . . . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K. miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny postać, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss, 140 Wiedeń XIV. Pillergasse 1.

2 korony miesięcznie.